

RUNDA WIOSENNA 2006

16. KOLEJKA	 LKS ŁĄKA	3-1	 PASJONAT DANKOWICE
17. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	0-1	 KOSZARAWA ŻYWIEC
18. KOLEJKA	 POLONIA ŁAZISKA GÓRNE	2-0	 PASJONAT DANKOWICE
19. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	5-4	 GWIAZDA SKRZYSZÓW
20. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	1-2	 VICTORIA JAWORZNO
21. KOLEJKA	 PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW	3-0	 PASJONAT DANKOWICE
22. KOLEJKA	 GRUNWALD RUDA ŚLĄSKA	4-0	 PASJONAT DANKOWICE
23. KOLEJKA	 ODRA II WODZISŁAW ŚLĄSKI	2-0	 PASJONAT DANKOWICE
24. KOLEJKA	 PASJONAT DANKOWICE	0-2	 ENERGETYK ROW RYBNIK
25. KOLEJKA	 POLONIA MARKLOWICE	4-2	 PASJONAT DANKOWICE

26. KOLEJKA		0-0	
	PASJONAT DANKOWICE		BESKID SKOCZÓW
27. KOLEJKA		1-2	
	CZARNI GÓRAL ŻYWIEC		PASJONAT DANKOWICE
28. KOLEJKA		4-2	
	PASJONAT DANKOWICE		AKS MIKOŁÓW
29. KOLEJKA		0-1	
	UNIA RACIBÓRZ		PASJONAT DANKOWICE
30. KOLEJKA		2-2	
	PASJONAT DANKOWICE		BKS STAL BIELSKO-BIAŁA



16. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
LKS ŁĄKA	3 - 1	(1-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
Maroszek 35, Mateja 81, Adam Maślorz 87		Tomala 50	
KARTKI:			
SĘDZIA:			
ILOŚĆ WIDZÓW:			
SKŁADY:			

RELACJA Z MECZU:

BRAK



www.pasjonatdankowice.com

17. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	0 - 1	(0-0)	KOSZARAWA ŻYWIEC
STRZELCY GOLI:			
			Sikora 55
KARTKI:			
Żółte kartki: Bieszczad, Gołąb i Tomala			
SĘDZIA:			
LESZEK NIEMCZYK (BIELSKO-BIAŁA)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
800			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Gołąb, Sikomas (84' Sadlok), Kotrys, Tomala (kap.), Bieszczad, Śleziak (76' Adamowicz), Stawowczyk, Stasica. Trener Ryszard Klusek.		Nowak, Pindel, Madej, Mazur, Stolarczyk (59' Szczęsny), Porębski, Sołtysek, Jarosz, Żak (46' Bednarek), Sikora, Żbikowski. Trener: Alfred Gazda.	

RELACJA Z MECZU:

Inauguracja rundy wiosennej IV ligi ściągnęła na dankowicki stadion dawno nieoglądane tłumy widzów, a w kasach ponoć zabrakło nawet biletów?! Pojedynek z aktualnym liderem tabeli IV ligi miał dać odpowiedź na pytanie: jak zaprezentuje się lekko przemeblowany zespół gospodarzy pod kierownictwem nowego trenera Ryszarda Kluska w obliczu czekającego go wyzwania - batalii o pozostanie w IV lidze. I od razu trzeba stwierdzić, że drużyna zaprezentowała się dobrze, a do pełni szczęścia zabrakło tylko jednego: zdobyczy punktowej. Gdyby nie koszarne nieporozumienie na linii Artur Bieroński - Arkadiusz Czmok 10 minut po przerwie, mecz zapewne zakończyłby się bezbramkowym remisem. Koszarawa, chociaż przez większą część I połowy posiadała optyczną przewagę, niczym szczególnym nie zachwycała. Po rozpoczęciu gry o dziwo to zawodnicy gospodarzy, jako pierwsi, stworzyli sytuacje strzeleckie; najpierw Bieszczad a następnie Stawowczyk nie trafili jednak do bramki. Goście w 13' zaliczyli pierwszą udaną akcję lecz Sikora z 5 metrów strzelił obok bramki. Po rzucie rożnym minutę później idealną sytuację zmarnował Mazur, który w ogromnym zamieszaniu podbramkowym nie potrafił dobić piłki z 2 metrów. Jeszcze tylko w 29' Stolarczyk zmarnował dogodną sytuację strzelając główką tuż obok bramki i na tym aktywa Koszarawy się skończyły. Przed przerwą gospodarze mieli jeszcze dwie dogodne pozycje: w 33' piękna akcja w wykonaniu tercetu Tomala – Stasica -Stawowczyk zakończyła się tylko rzutem rożnym, a w 39' Stawowczyk popisał się bardzo ładnym strzałem z 20 metrów obronionym jednak przez golkipera gości. Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie i większość akcji kończyła się na formacjach obronnych obu zespołów. I kiedy wydawało się, że to gospodarze zdobędą pierwszą bramkę (w 51' Stawowczyk zagrywał do Bieszczada a strzał tego ostatniego zablokował obrońca i dwie minuty później Stasica idealnie wyłożył piłkę Tomala a ten składając się do strzału na 8 metrów został poturbowany przez obrońcę) wtedy nadeszła feralna 55 minuta, kiedy to otrzymany prezent wykorzystał Mieczysław Sikora przytomnie lobując piłkę nad Arkadiuszem Czokiem. Gospodarze po utracie takiej „głupiej” bramki starali się odrobić szybko straty lecz zabrakło przysłowiowego łutu szczęścia. W 59' piłka po strzale napastnika Pasjonata oddanym w zamieszaniu podbramkowym trafiła w słupek. Gospodarze próbowali cały czas utrzymać inicjatywę w grze ale tym samym umożliwiali sposobność gościom do kontrataków. W 70' strzelec bramki stanął przed kolejną okazją do powiększenia zdobyczy bramkowej, jednak przegrał pojedynek sam na sam z Czokiem. W 74' debiutujący (bardzo udanie) w barwach Pasjonata Kamil Kotrys popisał się znakomitym strzałem z 20 metrów, lecz piłka została wybita przez bramkarza na róg. Trzy minuty przed końcem gry niebezpiecznie strzelał Stawowczyk z 10 metrów ale znów nie trafił w bramkę. Ostatnią groźną akcją w tym meczu przeprowadziła Koszarawa. W 3 minucie doliczonego czasu gry Żbikowski próbował zaskoczyć bramkarza strzałem z 10 metrów lecz znakomitą interwencją popisał się Czmok. Reasumując było to bardzo wyrównane spotkanie, które powinno się zakończyć remisem. Ale jak to w piłce bywa czasami jednej z drużyn pomaga odrobina szczęścia. Piłkarze Koszarawy z wyraźną ulgą opuszczali murawę dankowickiego stadionu, jednak większość obserwatorów była zgodna w swoich opiniach: z taką grą żywiecki zespół pewnie nie sprosta innym drużynom z czołówki tabeli. Wystarczyła tylko wola walki i ambicja zawodników „Pasjonata” a „ligowcy” pościągani do Żywca momentami byli bezradni. Z kolei gra gospodarzy napawa pewnym optymizmem przed kolejnymi potyczkami.



18. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
POLONIA ŁAZISKA GÓRNE	2 - 0	(2-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Mogilan 7', 2-0 Bogłowski (głową) 18'			
KARTKI:			
Żółte kartki: Jarzabek		Żółte kartki: Bieszczad	
SĘDZIA:			
Sędziował: P. Polaczek (Lubliniec),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
400			
SKŁADY:			
Złotnik, Witek, Bosowski, Kmiotowicz, Jarzabek, Bogłowski (77' Oszek), Golda, Mogilan (83' Kubat), Ł. Kopytko, Przybyła (89' Paluch), Kubies (57' A. Kopytko). Trener: Sławomir Paluch.		Czmok, T. Bieroński (53' Lisewski), A. Bieroński, Gołąb (46' Adamowicz), Sikomas, Kotrys (46' Żyła), Tomala (75' Sadlok), Bieszczad, Śleziak, Stawowczyk, Stasica. Trener: Ryszard Klusek.	

RELACJA Z MECZU:

Nie udało się drużynie Pasjonata wyjazd na mecz IV ligi do Łazisk. Po słabym występie goście zasłużenie ulegli miejscowej Polonii 0-2, tracąc obie bramki już w I połowie meczu. Pierwszą bramkę Polonia zdobyła w 7 min. Zimną krew wykazał Mogilan, który wykorzystał kolejne tej wiosny nieporozumienie na linii linii obrony i bramkarza. Kiedy wydawało się, że goście spróbują doprowadzić do wyrównania Bogłowski 11 minut później nie dał szans pokonując Czmoka głową z 5 metrów. I jak się okazało – było już po meczu. Dankowiczanie nie byli tego dnia skonstruować choćby jednej składnej akcji, która zakończona byłaby celnym strzałem. Wszelkie ich chęci kończyły się na 16 metrze na połowie rywala. Gospodarze, mając w zanadru dwubramkowe prowadzenie, dalszą część meczu poświęcili na skrupulatne pilnowanie uzyskanego prowadzenia. Piłkarze Pasjonata tym razem sprawili spory zawód swym kibicom. Po dobrej i ambitnej grze w meczu z Koszarawą wydawało się, że z terenu Łazisk mogą przywieźć jakąś zdobycz punktową; niestety tym razem zabrakło tych wspomnianych cech w meczu z Polonią. Porażka zwykle mobilizuje i już w najbliższą środę będzie okazja do rewanżu. Kibice wierzą, że nastąpi zasadnicza i skuteczna odmiana w meczu z beniaminkiem Gwiazdą Skrzyszów i pojawią się pierwsze punkty w rundzie wiosennej 2006 roku.



19. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	5 - 4	(2-3)	GWIAZDA SKRZYSZÓW
STRZELCY GOLI:			
1-2 Stasica 15' 2-3 Tomala 40' 3-3 Tomala 50' 4-3 Bieszczad (karny) 54' 5-3 Kotrys 57'	0-1 Mazurek 5' 0-2 A. Bieroński (samob.) 10' 1-3 Kowalski 24' 5-4 Kowalski (karny) 77'		
KARTKI:			
Żółte kartki: Tomala, Stasica, Sadlok		Żółte kartki: Szweda	
SĘDZIA:			
Mariusz Woleń (Tychy)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
100			
SKŁADY:			
Czmok (46' Król), T. Bieroński, A. Bieroński, Gołąb, Sikomas, Kotrys (90' Adamowicz), Tomala (kap.), Bieszczad (80' Żyła), Śleziak (33' Sadlok), Stawowczyk, Stasica. Trener: Ryszard Klusek.	Szkalbmierski (57' Żubertowski), Wąsik, Borycki (kap.), Pietrzak, Kowalski, Szweda, Szymiczek, Dziadek, Jachimowycz (68' Karaś), Gabryś, Mazurek. Trener: Dariusz Owczarczyk.		

RELACJA Z MECZU:

Niewielka 100-osobowa grupa widzów, która przybyła w środowe popołudnie na stadion Pasjonata przeżyła istną huśtawkę nastrojów. Mecz miejscowej drużyny z broniącym się przed spadkiem beniaminkiem ze Skrzyszowa koło Wodzisławia Śląskiego zwierzał tyle dramaturgii, że można by nią obdarować co najmniej kilka spotkań piłkarskich. I choć poziom sportowej rywalizacji pozostawiał wiele do życzenia, to jednak oba zespoły walczyły do ostatnich sekund meczu o korzystny dla siebie wynik. A wszystko zaczęło się tragicznie dla gospodarzy. Formacja defensywna zafundowała kibicom Pasjonata istny horror w pierwszej połowie spotkania. Już w 5 minucie nieudana próba założenia pułapki ofsajdowej skończyła się bramką dla Gwiazdy. Nieupilnowany przez obrońców Mazurek przedarł się na pole karne i z ostrego kąta zaskoczył niepewnie interweniującego Czmoła mocnym strzałem. W 5 minut później uderzenie innego napastnika Gwiazdy – Gabryś – tak niefortunnie próbował zablokować stoper Artur Bieroński, że piłka znalazła się po raz drugi w siatce bramki miejscowych. Kompletny szok! Po 10 minutach prowadziła Gwiazda już 2-0. Gospodarze podejmują desperackie próby odmienienia stanu meczu i w 15' Stasica pewnym strzałem kończy akcję Stawowczyka, po uderzeniu którego nie umiał sobie poradzić z piłką ani bramkarz Gwiazdy, ani linia obrony. W 20 minucie Rafał Stawowczyk znalazł się w sytuacji sam na sam z Szkalbmierskim jednak nie udało mu się posłać piłki celnie do bramki Gwiazdy. 3 minuty później znakomitym strzałem popisuje się Bieszczad ale tym razem golkeeper gości jest na posterunku i wybija piłkę na corner. Kiedy wydawało się, że wyrównanie to tylko kwestia kilku najbliższych chwil, nadchodzi feralna dla Arkadiusza Czmoła 24 minuta meczu. Bramkarz gospodarzy próbował przyjąć zmierzającą do niego piłkę i zrobił to w tak „cyrkowy” sposób, że futbolówka znalazła się przy nodze Kowalskiego, który dopełnił formalności i znów goście mieli 2-bramkową przewagę. Pasjonaci po takim obrocie sprawy zdążyli się jeszcze przed przerwą otrząsnąć z tej „kuriozalnej” gry i zdobyli kontaktowego gola w 40 minucie, kiedy to Andrzej Tomala celną dobitką zakończył ofensywną akcję drużyny. W przerwie meczu trener Klusek dokonał zmiany na pozycji bramkarza; niepewnego i zdenerwowanego Czmoła zastąpił młody nabytek Pasjonata - Tomasz Król. Po przerwie widzowie wreszcie zobaczyli zespół gospodarzy, który narzucił swój styl gry. Już 5 minut po rozpoczęciu gry po przerwie kapitan Tomala po raz drugi umieścił piłkę w siatce gości, zmieniając lot piłki po uderzeniu Stawowczyka. W 54 minucie ten sam zawodnik został sfaulowany przez zawodnika Gwiazdy Jachimowycza i arbiter wskazał na wapno. Pewnym egzekutorem jedenastki był Arkadiusz Bieszczad. Pasjonat po raz pierwszy w tym meczu objął prowadzenie. Trzy minuty później egzekutor karnego idealnie dograł piłkę do Kotrysa a ten ładnym i plasowanym uderzeniem uzyskał piątego gola dla Pasjonata. Wydawało się, że mecz jest już rozstrzygnięty. Piłkarze ze Skrzyszowa wyraźnie stracili ochotę do gry. Jednak gospodarze zadowoleni z dwubramkowej przewagi wyraźnie zwolnili grę, co było sygnałem dla gości do coraz śmielszych ataków. W 65' gry błąd Króla omal nie zakończył się stratą bramki, ale na szczęście dla miejscowych Mazurek z 20 metrów nie trafił do pustej bramki. W 77 minucie arbiter dopatrywał się zagrania ręką w polu karnym przez jednego z zawodników gospodarzy i podyktował jedenastkę dla Gwiazdy, którą pewnie wykorzystał Kowalski. Zdobyta bramka podziałała bardzo mobilizującą na zespół gości, którzy do końca meczu groźnie atakowali. Ale gospodarze wyprowadzając kontrataki również mogli jeszcze zwiększyć rozmiary wygranej, gdyby lepiej ustawione celowniki posiadali Żyła i Sikomas. Końcowy gwizdek arbitra zespół Pasjonata przyjął jednak z wielką ulgą i zaczęła się fiesta razem z niewielką grupką klubu kibica. Wszyscy cieszyli się z pierwszych punktów tej wiosny. Choć zwycięstwo nie zostało wywalczone w wielkim stylu, a ilość popełnionych błędów była ogromna, to jednak drużyna pokazała po raz kolejny charakter, wychodząc z mocnych opresji w meczu, z chyba jednak zlekceważonym rywalem.

20. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	1 - 2	(0-1)	VICTORIA JAWORZNO
STRZELCY GOLI:			
1-1 Stasica 53'		0-1 Wrona 27', 1-1 Gabiga 79'.	
KARTKI:			
Żółte kartki: Tomala, Kotrys, T. Bieroński, Stasica		Żółte kartki: Twardawa, Ramz, Gadaj	
Czerwona T. Bieroński (84'),			
SĘDZIA:			
Marcin Patyński (Katowice),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
400			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Gołab, Sikomas, Kotrys (70' Adamowicz), Tomala, Bieszczad, Sadlok (46' Śleziak), Stawowczyk, Stasica (82' Żyła). Trener: Ryszard Kłusek.		Iwiński, Jajeśniak, Ramz, Szymański, Twardawa, Gembala (72' Gadaj), Tasić, Gabiga /kap./ (90' Szymoniak), Rasić, Wrona (46' Malik), Sobczak (46' Jedynak). Trenerzy: Branko Rasić i Radosław Gabiga.	

RELACJA Z MECZU:

Nie udał się śmigus-dyngus w poniedziałkowe popołudnie na stadionie Pasjonata. W trzecim meczu tegorocznej wiosny rozegranym w Dankowicach miejscowy zespół doznał drugiej porażki na własnym stadionie. Po Koszarawie Żywiec tym razem punkty powędrowały do Jaworzna. I trzeba przyznać, że zwyciężył w tym meczu zespół lepszy, choć z drugiej połowie piłkarze z Dankowic byli bardzo bliscy remisu. Mecz rozpoczął się od zdecydowanej dominacji przyjezdnych, którzy z dużą łatwością narzucili gospodarzom swój styl gry. Już w 4 min. Gabiga popisał się znakomitym strzałem z linii pola karnego, który z największym trudem wybił na róg Czmok. W 9 minucie najpierw Szymański z 20 metrów z wolnego, a później Wrona z szesnastki również byli bliscy pokonania golkipera Pasjonata, ale ten zwycięsko wychodził z opresji. 5 minut później tylko Twardawa wie, jakim sposobem nie zdołał umieścić piłki w siatce Pasjonata z 3 metrów! Gospodarze dopiero w 16 minucie oddali pierwszy strzał na bramkę Iwińskiego (Stasica). Ale w 27 min. kontratak Victorii poprowadzony prawą stroną boiska wykończył precyzyjnym strzałem Wrona. Goście zadowoleni prowadzeniem zaniechali huraganowych ataków na bramkę Pasjonata. W 38 minucie jedyną dogodną sytuacją bramkową dla gospodarzy zmarnował Bieszczad, który zamiast strzelać po kornerze z pierwszej piłki próbował ją najpierw opanować na polu bramkowym, co skutecznie zostało zablokowane. Po przerwie gospodarze podjęli odważną próbę zmiany stylu gry. Na wyniki nie trzeba było zbyt długo czekać; w 53 minucie Stasica, zdobył wyrównującego gola w zamieszaniu podbramkowych, choć goście reklamowali pozycję spaloną. Kilka minut później Stawowczyk popisał się ładnym strzałem kończąc szybką kontrację gospodarzy, ale bramkarz wybił piłkę na róg. W 67 min. Tasić był bliski zdobycia gola dla gości, ale jego mocny strzał przeszedł ponad poprzeczką bramki Czmoaka. Mecz stawał się coraz bardziej zacięty, a arbiter raz po raz karał graczy żółtymi kartonikami. Gospodarze próbowali zdobyć zwycięskiego gola, ale w 79 minucie składna kontracja Victorii zakończyła się strzałem w długi róg kapitana jaworzniaków – Gabigi. Prysło marzenie o chociażby 1 punkcie, który wydawał się być w zasięgu ręki. Ostatnie 10 minut meczu to nieustanne ataki z obu stron. W 84 minucie obrońca Pasjonata Tomasz Bieroński musiał powalić z nóg szarżującego na Czmoaka napastnika Malika, za co został wyrzucony z boiska. Goście nawet wybijali z linii bramkowej strzał napastnika Pasjonata. W ostatniej minucie meczu Tasić trafił w poprzeczkę a strzał z wolnego w wykonaniu Śleziaka z 25 metrów ponad murem pewnie obronił Iwiński. Po końcowym gwizdku sędziego dało się zauważyć u kibiców uczucie niedosytu; pomimo minorowych nastrojów panujących w przerwie meczu w drugiej połowie powiało jednak pewnym optymizmem stąd zawód po przegranym spotkaniu. Zespół gości w przekroju całego spotkania był z pewnością lepszy, a gospodarze w drugiej połowie niesieni głośnym dopingiem klubu kibica byli bardzo bliscy remisu. Punkty jednak zabrali goście, co w aspekcie najbliższych 3 wyjazdowych spotkań nakazuje daleko idącą wstrzeźliwość w ocenach walki o utrzymanie w IV lidze.



21. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW	3 - 0	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Prusek 56'			
2-0 Kowalczyk 89'			
3-0 Prusek 90'			
KARTKI:			
Żółte kartki: Sowisz		Żółte kartki: Gołąb, A. Bieroński	
SĘDZIA:			
Połazek (Lubliniec),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
400			
SKŁADY:			
Tomala, Malcher, Sander, Sowisz, Drózdź, Pluta (66' Pawłowski), Kolisz, Mościcki, Prusek, Kowalczyk, Kuś (89' P. Krótki). Trener: Adam Nocoń.		Czmok, Lisewski, A. Bieroński, Gołąb, Sikomas, Kotrys, Stawowczyk, Bieszczad, Śleziak, Adamowicz, Żyła (66' Hadwiczak). Trener: Ryszard Kłusek.	

RELACJA Z MECZU:

Spotkanie odbyło się na odnowionym stadionie w Rogowie. W składzie Pasjonata zabrakło pauzujących za żółte kartki trzech piłkarzy: Tomali, Stasicy i Tomasza Bierońskiego. Pomimo tych ubytków mecz miał okresami dosyć wyrównany przebieg, choć to Przyszłość była bliżej zdobycia bramki, ale w pierwszej połowie żadnej z drużyn nie udało się zdobyć gola. Grze gospodarzy ton nadawał były ligowiec Bogdan Prusek. W 55 minucie przed znakomitą szansą na zdobycie prowadzenia stanął zawodnik Pasjonata Mateusz Żyła lecz nie zdołał pokonać bramkarza gospodarzy. W rewanżu zawodnicy miejscowego klubu przeprowadzili szybki kontratak zakończony bramką Pruska.

Do ostatnich minut meczu obie drużyny próbowały zmienić rezultat meczu. W ostatnich 120 sekundach spotkania gospodarze przypieczętowali swoje zwycięstwo zdobywając w krótkim odstępie czasu dwa gole. Była to już czwarta porażka Pasjonata w meczach rundy wiosennej.



22. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
GRUNWALD RUDA ŚLĄSKA	4 - 0	(1-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-0 Kasprzyk, 23 min. 2-0 Kasprzyk, 47 min. 3-0 Zajdel, 70 min. (wolny) 4-0 Kasprzyk, 80 min. (karny)			
KARTKI:			
Żółte kartki: S.Starowicz (58.)		Żółte kartki: Gołąb (22.), Wójcikiewicz (59.)	
SĘDZIA:			
Patryk Podwysocki (Częstochowa)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
100			
SKŁADY:			
Janosz, Moroń, Krajanowski, Szpoton, Jarczyk, Kusiak, Łuszczek, Zajdel, A.Duda, Jurok, Chołuj, S.Starowicz - Kasprzyk (kpt), Rudyk, Wróblewski Trener: Ryszard Stondzik		Czmok - Sikomas, A.Bieroński, Lisewski - Stasica, Gołąb, Hadwiczak, Tomala (kpt), T.Bieroński, Sadlok, Adamowicz, Wójcikiewicz - Bieszczad, Żyła, Stawowczyk Trener: Ryszard Klusek	

RELACJA Z MECZU:

BRAK



23. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
ODRA II WODZISŁAW ŚL.	2 - 0	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
KARTKI:			
SĘDZIA:			
ILOŚĆ WIDZÓW:			
SKŁADY:			

RELACJA Z MECZU:

BRAK



24. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	0 - 2	(0-1)	ENERGETYK ROW RYBNIK
STRZELCY GOLI:			
		0-1	Szewieczek – głową 4'
		0-2	Szewieczek 86'
KARTKI:			
Żółte kartki: Lisewski, Sadlok		Żółte kartki: Kostecki	
SĘDZIA:			
Andrzej Kuśak (Częstochowa)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
300			
SKŁADY:			
Czmok, Adamowicz, A. Bieroński, Lisewski (77' Hadwiczak), Sikomas, Wójcikiewicz (46' Kotrys), Tomala (kap.), Bieszczad, Żyła (58' Sadlok), Stawowczyk, Stasica. Trener: Ryszard Kłusek.		Skrocki, Nowak, Kacprzak (kap.), Piekarczyk, Reclik, Szewieczek, Pielka (Krzysztoporski), Jaśkiewicz (65' Tomiczek), Kuś (65' Potera), Sitko, Kostecki. Trener: Piotr Piekarczyk.	

RELACJA Z MECZU:

Bicie głową w mur! Te słowa chyba najlepiej oddają przebieg meczu z Energetykiem ROW-em Rybnik. Już dawno drużyna Pasjonata nie miała tak miazdzącej przewagi przez większą część meczu, a mimo to po raz kolejny poległa w IV-ligowym meczu. Zaczęło się od dobrej akcji w wykonaniu Żyły, który idealnie dośrodkował na głowę Bieszczada, ale ten nie potrafił celnie strzelić. W rewanżu goście przeprowadzili kontrę lewą stroną boiska i Kuś idealnie dograł do niepilnowanego w polu karnym Szewieczka, który główką bez problemu pokonał Czmoka. Była zaledwie 4 minuta meczu, a gospodarze musieli wziąć się do odrabiania strat. I wzięli się ostro! Raz za razem konstruowali akcje, z których do przerwy kilka winno zakończyć się bramką. W 14 minucie Stawowczyk będąc w dogodnej sytuacji strzelił z 11 metrów „Panu Bogu w okno”. W 31 minucie potężny strzał Żyły wyładował na słupku bramki gości, a w trzy minuty później Artur Bieroński huknął z wolnego z ok. 22 metrów lecz piłkę, po rykoszecie zmierzającą w róg bramki, sobie tylko znanym sposobem wybił na korner Skrocki. I wreszcie wydawało się, że to co musiało się stać stało się faktem. Stadion oszalał z radości, gdy w 41 minucie Wójcikiewicz zagrał piłkę pod bramkę ROW-u a Stasica wślizgiem wpakował ją do siatki. Jednak po kilku sekundach zapanowała konsternacja: sędzia liniowy sygnalizował pozycję spaloną strzelca i bramka nie została uznana. Na nic zdały się energiczne protesty. Wynik nadal 0-1. Ale przed przerwą w 45 minucie znów winna wpaść bramka, lecz Wójcikiewicz nie zdołał wepchnąć do braki piłki toczącej się wzdłuż linii bramkowej. Po przerwie piłkarze Pasjonata niesieni wspaniałym dopingiem Klubu Kibica (wielka szkoda, że kilka razy zepsutym wulgarnymi przyśpiewkami na temat sędziego) ponownie nadawali ton grze. W 47 minucie kapitan Tomala po dograniu piłki przez Żyłę nie zdążył celnie uderzyć piłki, a 2 minuty później ten sam piłkarz minimalnie przestrzelił głową obok słupka. Goście groźnie skontrolowali w 58 minucie kiedy Reclik przestrzelił ponad bramką. W 59 minucie wprowadzony do gry Sadlok popisał się pięknym strzałem z 20 metrów lecz piłka minimalnie minęła bramkę. W 60 minucie Tomala będąc 5 metrów przed bramką nie zdołał opanować piłki. Rzut wolny w 64 minucie to kolejny pokaz świetnego uderzenia Sadloka, ale cóż z tego: piłka znów mija słupek i trafia w boczną siatkę. W 77 minucie napastnik ROW-u Reclik ponownie strzela bardzo mocno ale tym razem Czmok popisuje się kapitalną interwencją i wybija piłkę na róg. Po rogu Nowak strzela minimalnie obok bramki. Czas upływa a bramki dla gospodarzy jak nie ma tak nie ma. I w myśl zasady „niewykorzystane sytuacje się mszczą” przychodzi 86 minuta: szybki kontratak gości zakończony podaniem do niezawodnego Szewieczka, który wykonał wyrok. Zamiast 1-1 jest 0-2! Gospodarze jednak do końca ambitnie walczyli o korzystny wynik lecz Sadlok i Stawowczyk znów byli nieskuteczni. W ostatniej minucie zagranie ręką w polu karnym obrońcy gości arbiter zakwalifikował na rzut karny. I gdy wydawało się, że padnie chociaż honorowy gol Bieszczad jedenastki nie wykorzystał. I to by było na tyle w tym meczu - męczarni. Trwająca fatalna passa Pasjonata: 8 porażek w 9 meczach rundy rewanżowej musi wywoływać wielki niepokój. Praktycznie zespół znalazł się w strefie drużyn walczących o utrzymanie się w lidze i teraz kibice z utęsknieniem oczekiwali będą jakichś punktów w pozostałych do końca rozgrywek 6 meczach.



25. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
POLONIA MARKLOWICE	4 - 2	(3-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
M.Powiecko 41 (k), 63 (k), Halszka 42, 45	Tomala 74 (k), 82		
KARTKI:			
Żółte kartki: Mańka,		Żółte kartki:- Adamowicz, Tomala, Kotrys,	
SĘDZIA:			
Szymon Skowroński (Tychy),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
100			
SKŁADY:			
Pietruszka, Piechoczek, Staniek, Brachman, Dziedzic (74' Mika), Mańka (88' Smuda), Halszka (kap.), Pawelec, Knesz (65' Metysek, Sobol, Powiecko. Trener: Leszek Powiecko.	Król, Adamowicz (39' Hadwiczak), A. Bieroński, Lisewski, Sikomas Sadlok, Tomala (kap.), Gołąb (65' Kotrys), Żyła, Stawowczyk, Stasica (60' Wójcikiewicz). Trener: Ryszard Kłusek		

RELACJA Z MECZU:

Ostatnia taka seria porażek pod rząd miała miejsce w okresie gry Pasjonata w III lidze. Coż z tego, kiedy w meczu z drużyną z dolnych rejonów tabeli zaczęto szukać wreszcie jakichś punktów, skoro młody zespół Pasjonata tylko przez 40 minut meczu toczył wyrównany pojedynek w Markłowicach. Początek meczu bardzo obiecujący: już w 15 min. Tomala zmarnował doskonałą sytuację strzelając głową z 10 metrów niecelnie. Gra toczyła się głównie w środku boiska. Od 25 min. uwidoczniła się lekka przewaga gospodarzy, którzy nie wykorzystali dwóch dogodnych sytuacji: niecelna główka Halszki z 7 metrów w 25 min. oraz również niecelny strzał tego samego zawodnika głową w 33 minucie, po błędzie przy linii bocznej Stawowczyka. Po tych sytuacjach gra się znowu wyrównała. I wtedy nadeszła ta feralna 40 minuta meczu, kiedy to arbiter, prowadzący zawody do tego momentu bardzo dobrze, ewidentnie podarował miejscowym 11-tkę, za rzekomy faul Tomala na Halszce. Skutecznym egzekutorem karnego okazał się Powiecko. Goście byli tak przygnębieni całą sytuacją i nieuwzględnionymi protestami kierowanymi do sędziego, że zamiast wziąć się do odrabiania strat „w pokorze” pozwolili Polonii zdobyć jeszcze dwa gole do przerwy. To był istny nokaut. Po przerwie w strugach padającego deszczu toczyła się dość wyrównana gra. Niestety obrona Pasjonata raz po raz dopuszczała do kolejnych sytuacji strzeleckich dla Polonii. W 56 min. świetną interwencją popisał się debiutant Król, który we wspaniałym stylu obronił strzał Powiecki. W rewanżu Pasjonaci mieli poprzeczkę po uderzeniu Stawowczyka w 57 min. W 64 min. kolejny rzut karny dla Polonii, po faulu na Dziedzicu, ponownie wykorzystuje Powiecko. Jest już po meczu! Jednak ambitni goście dążą konsekwentnie do zmiany niekorzystnego wyniku i ... nieoczekiwanie pomaga im w tym arbiter, dyktując w 75' karnego dla Pasjonata z tzw. „kapelusza”, co wywołało uśmiechy nie tylko zawodników, ale i kibiców. Tomala pewnie strzela jedenastkę i podrywa zespół do dalszej walki. Jak na kapitana przystało, po błędzie Pietruszki, dopełnia formalności korygując wynik na 4-2. Do końca meczu Pasjonat próbuje jeszcze walczyć, ale czasu już nie starcza nawet na kontaktowego gola. Czarna seria trwa, ale wszyscy obserwatorzy tego meczu zadawali sobie pytanie z gatunku: co by było, gdyby...? /nie ta 40 minuta!/.



26. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	0 - 0	(0-0)	BESKID SKOCZÓW
STRZELCY GOLI:			
KARTKI:			
Żółte kartki: Lisewski, Sadlok		Żółte kartki: D. Ihas, Tyc, Trojanowski, Szczyrba,	
		Czerwone (za drugą żółtą): D. Ihas (21'), Tyc (90').	
SĘDZIA:			
Rafał Rokosz (Katowice),			
ILOŚĆ WIDZÓW:			
400			
SKŁADY:			
Król, Lisewski, A. Bieroński, Żyła (77' Wójcikiewicz), Sikomas, Adamowicz, Tomala (kap.), Kotrys, Sadlok, Stawowczyk, Stasica. Trener: Ryszard Klusek,		Trojanowski (kap.), Tyc, Cieniła, Kotwica (85' Misztal), Sornat, D. Ihas, Szczyrba, Kłóska, Stalmach, Zdolski (90' A. Ihas), Jeleń (46' Kruszka). Trener: Franciszek Krótki.	

RELACJA Z MECZU:

Pierwszy punkt zdobyty po wielu tygodniach porażek powinien ucieszyć kibiców, jednak po zakończeniu meczu dało się wyczuć spory niedosyt. Mecz zaczął się dość obiecująco. Gospodarze chcieli za wszelką cenę przełamać fatalną passę i sięgnąć po raz drugi na wiosnę po 3 punkty. Jednak to Beskid stworzył pierwszy groźną sytuację, lecz strzelający mocno z 16 metrów Sornat przeniósł nad poprzeczką. Od 21 min. gospodarze grali z przewagą 1 zawodnika po tym, jak Dariusz Ihas ujrzał po raz drugi żółty kartonik. Ale ta ilościowa przewaga nie była zbyt widoczna na boisku. Więcej z gry mieli co prawda miejscowi ale tradycyjnie zawodzili pod bramką rywala. Tuż po usunięciu z boiska zawodnika Beskidu pięknym strzałem z wolnego w samo „okienko” popisał się Maciej Sadlok, ale piłka nie została uderzona z odpowiednią mocą i Trojanowski z dużym trudem, ale jednak ten strzał obronił. W 35 min. akcję lewą stroną poprowadzili goście: Szczyrba dograł do Stalmacha ale ten ostatni nie trafił w bramkę. W 2 min. później Kotrys idealnie zacentrował z lewego skrzydła jednak stojący tuż przed bramką Tomala i Stasica nie zdołali przejąć piłki. W 38 min. ładnym lecz niecelnym strzałem popisał się Żyła, a tuż przed przerwą Stasica nie zdołał pokonać bramkarza z rzutu wolnego egzekwowanego z 17 metrów po faulu na Tomali. Po przerwie bardziej agresywnie zagrali goście. W 53 min. Stalmach z sobie tylko wiadomych względów nie potrafił pokonać Króla strzelając z dogodnej pozycji w polu karnym. W 59 min. aktywnemu Mateuszowi Żyle nie udało się zdobyć gola po dużym zamieszaniu na polu karnym Beskidu. Ten sam zawodnik zmarnował w 59 min. chyba najlepszą sytuację strzelecką kiedy to po podaniu Tomali nie trafił do pustej już bramki z kilku metrów! W końcówce meczu goście kilkakrotnie groźnie kontratakowali. W 78 min. Stalmach nie wykorzystał dobrej sytuacji strzeleckiej a 10 min. później na raty strzelali najpierw Zdolski, a później Szczyrba, jednak na posterunku był dobrze dysponowany Król. W ostatniej minucie meczu Tomala głową trafił w spojenie słupka i poprzeczki, a w doliczonym już czasie gry kapitan Pasjonata huknął z 20 metrów w prawy róg bramki lecz Trojanowski i tym razem zachował czyste konto. Goście kończyli mecz w 9-tkę po tym, gdy po raz drugi żółty kartonik ujrzał Tyc. Wielka szkoda, że nie udało się zdobyć kompletu tak potrzebnych punktów jednak w obecnym składzie i dyspozycji poszczególnych zawodników widać wyraźnie, że drużynie brakuje przystawionego ognia.



27. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
CZARNI GÓRAL ŻYWIEC	1 - 2	(0-2)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
1-2 Koźmiński 47'		0-1 Tomala 21', 0-2 Tomala (karny) 39'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Koźmiński, Leśniewski, Jadłowiec, Przerwa, Bąk, Rumiński		Żółte kartki: Wójcikiewicz, Lisewski, Kotrys	
SĘDZIA:			
Woleń (Tychy),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
50			
SKŁADY:			
Leśniewski (46' Przybyś), Bąk (69' Biegun), Skórzak, Kastelik, Jadłowiec, Przerwa, Rumiński, Korepta (73' Tomiczek), Kosiec, Białek (81' Kosibor), Koźmiński. Trener: Piotr Tymiński.		Król, Lisewski, T. Bieroński (87' Hadwiczak), A. Bieroński, Adamowicz, Tomala (kap.), Sikomas, Żyła (73' Wójcikiewicz), Sadlok (46' Kotrys), Stawowczyk (81' Gołąb), Stasica. Trener: Ryszard Kłusek.	

RELACJA Z MECZU:

Mecze w Żywcu nigdy nie były łatwe dla drużyny z Dankowic. Tak było i tym razem, chociaż zespół gospodarzy przed tym spotkaniem miał już tylko iluzoryczne szanse na uniknięcie degradacji. Od początku meczu aktywniejsi byli zawodnicy Pasjonata, którzy czuli, że zdobycie 3 punktów w tym meczu może znacznie poprawić ich szanse w batalii o pozostanie w IV lidze. Bardzo aktywny był w tej części meczu młody Mateusz Żyła. To po jego asyście w 21 min. kapitan gości, niezawodny na wiosnę Andrzej Tomala, otworzył konto bramkowe. Goście mogli zdobyć do przerwy jeszcze kilka goli, m.in. Sadlok strzelając w poprzeczkę, lecz poprzestali tylko na drugim celnym trafieniu w 39 minucie. Po ewidentnym faulu na Żyle arbiter wskazał na „11” a skutecznym egzekutorem po raz drugi okazał się Tomala. W końcówce pierwszej połowy Rafał Stawowczyk nie wykorzystał tzw. „setki”: będąc sam na sam z Leśniewskim nie potrafił zdobyć gola. Po przerwie goście chyba za bardzo postanowili bronić prowadzenia i to był poważny błąd. Górale szybko zdobyli kontaktowego gola. Już 2 minuty po przerwie skutecznym uderzeniem popisał się bardzo aktywny w tym meczu Koźmiński zdobywając kontaktową bramkę i zaczęła się walka z obu stron, momentami ukazująca nielicznej garstce kibiców, na czym polega chaos. Więcej z gry mieli w drugiej połowie gospodarze, choć i goście mogli uzyskać bramki. Najlepszej sytuacji dla Pasjonata nie wykorzystał Kotrys, który będąc tuż przed pustą bramką strzelił „Panu Bogu w okno”! Ostatecznie wynik meczu do końca nie uległ zmianie i zespół Pasjonata mógł się wreszcie cieszyć z pierwszego wyjazdowego zwycięstwa na wiosnę. Trzy niezwykle ważne punkty dają teraz piłkarzom z Dankowic nieco lepszą sytuację przed ostatnimi meczami rundy wiosennej.



28. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	4 - 2	(1-1)	AKS MIKOŁÓW
STRZELCY GOLI:			
1-0 Tomala (głowa) 13' 2-1 Żyła 59' 3-1 Adamowicz (głowa) 70' 4-2 Bąk (samob.) 75'	1-2 Kurasz 14' 3-2 Piekarz (karny) 73'		
KARTKI:			
Żółte kartki: Hadwiczak, Żyła, Sikomas, T. Bieroński, Adamowicz		Żółte kartki: Szczepanik, Załęcki	
SĘDZIA:			
Dawid Bukowczan (Bielsko-Biała),			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Król, T. Bieroński, A. Bieroński, Lisewski (46' Gołąb), Sikomas, Adamowicz, Tomala (kap.), Żyła (78' Wójcikiewicz), Sadlok (60' Hadwiczak), Stawowczyk, Stasica. Trener: Ryszard Klusek.		Oleksey, Wróbel, Żak, Piekarz, Michalak, Szczepanik, Brysz, Krzyżowski (76' Załęcki), Łach (86' Olszówka), Kurasz, Kulisa (62' Słodczyk). Trener: Jan Banaś.	

RELACJA Z MECZU:

Mecz z Mikołowem miał stanowić dla drużyny Pasjonata swoisty glejt zapewniający pozostanie na kolejny rok w gronie IV-ligowców. I rzeczywiście odniesione zwycięstwo w istocie ten cel zapewniło. Ale nastroje kibiców i ich wiara w swoją drużynę były przez 90 minut nastawione na ciężką próbę. W zasadzie zdegradowana już drużyna Mikołowa zaprezentowała się w Dankowicach jako niezwykle zmotywowany zespół, który chciał za wszelką cenę odnieść swoje dopiero piąte zwycięstwo w tegorocznym sezonie. Zaczęło się dobrze dla gospodarzy. Już w 5 min. Andrzej Tomala huknął z 17 metrów jak z armaty, ale bramkarz AKS-u zdołał obronić ten trudny strzał. W 10 min. świetną okazję zmarnował Żyła, będąc sam 8 metrów od bramki nie zdołał pokonać golkipera gości. W 13 minucie wybuchł szal radości wśród miejscowych kibiców. Rzut wolny wykonywał Stasica a centrę celną główką zamienił na bramkę niezwykle skuteczny w tym sezonie Tomala. Jednak 60 sekund później goście cieszyli się z wyrównania. Najpierw piłkę stracił Stasica, goście uruchomili szybkim podaniem Kurasza, który bez większych problemów, przy biernej postawie obrońców, strzelił celnie z pola karnego i pokonał Króla. 5 minut później Tomala otrzymał podanie od Żyły i wdarł się na pole karne, jednak został przez obrońców gości przewrócony. Arbiter nie podyktował wydawało się pewnej jedenastki. W 21 min. ładną akcję zainicjował Żyła, który idealnie dograł piłkę do Stawowczyka lecz ten głową minimalnie chybił. Od 30 minuty zaczęła się zarysowywać dość znaczna przewaga Mikołowa, która omal nie przyniosła gościom zdobyczy bramkowych. Gdyby lepiej ustawione celowniki mieli Kurasz i Kulisa w odstępie kilku minut mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Na szczęście dwukrotnie w tej części gry obronną ręką wyszedł z opresji Król, zaś tego co zrobił w 32 min. Kulisa nie da się logicznie wytłumaczyć: z kilku metrów nie trafił do pustej bramki, strzelając wysoko ponad poprzeczką. Goście intensywnie atakowali do końca tej części gry, zaś gospodarze wyjątkowo razili niecelnością podań. Po zmianie stron inicjatywa znów należała do przyjezdnych. Przez kilka minut tworzyli groźne sytuacje na polu karnym Pasjonata. Od 50 minuty gospodarze zaczęli wreszcie odzyskiwać inicjatywę. Sygnał do ataku dał Żyła popisując się pięknym strzałem z około 20 metrów, obronionym jednak przez Oleksego. Minutę później niepewna interwencja Króla omal nie zakończyła się utratą gola. Jednak w 58 min. ten młody bramkarz w pełni się zrehabilitował broniąc strzał Kulisy oddany w sytuacji sam na sam. I wreszcie przyszła 59 minuta, kiedy to akcja gospodarzy lewą stroną boiska zakończyła się dośrodkowaniem Stawowczyka do Żyły, który akcją zakończył celnym strzałem. Gospodarze zaczęli wreszcie grać bardziej ofensywnie. W 70 min. Stasica po raz kolejny wrzucił piłkę na pole karne i dobrze ustawiony Adamowicz celną główką nie dał szans bramkarzowi gości To była jak się okazało decydująca faza meczu. Co prawda gospodarze znów dali sobie strzelić szybko bramkę: w 73 min. za faul Króla na Kuraszu arbiter podyktował 11-tkę, którą na kontaktowego gola zamienił Piekarz, to jednak już 2 minuty później mocne dośrodkowanie Stawowczyka do Tomali próbował przeciąć obrońca gości Bąk i zrobił to tal niefortunnie, że wpakował piłkę do własnej siatki. 4-2 to była już solidna zaliczka na kwadrans przed końcem spotkania ale gości nie chcieli pogodzić się z porażką i do ostatnich sekund meczu groźnie atakowali. W 80 min. bliski odkupienia swoich win był Bąk ale nie trafił do bramki Pasjonata z 7 metrów. Końcowy gwizdek miejscowi piłkarze i kibice przyjęli z wielką radością, bo zdobyte 3 punkty praktycznie przesądziły o pozostaniu Pasjonata w IV lidze.



29. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
UNIA RACIBÓRZ	0 - 1	(0-0)	PASJONAT DANKOWICE
STRZELCY GOLI:			
		0-1 Adamowicz 52'	
KARTKI:			
Żółte kartki: Stawik, Praszelik, Fryt		Żółte kartki: Wójcikiewicz	
SĘDZIA:			
Gędek (Sosnowiec)			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
100			
SKŁADY:			
Kubów, Młot (62' Wojnarowski), Pniewski, Stawik, Praszelik (46' Szewczyk), Mużelak, Kopczyński (62' Fryt), Kowalczyk, Podolak, Biegański (80' Binek), Fryderyk. Trener: Józef Teresiak.		Król, Lisewski, Gołąb, T. Bieroński, A. Bieroński, Adamowicz (82' Kotrys), Tomala (kap.), Sikomas, Stasica (30' Wójcikiewicz), Żyła (70' Sadlok), Stawowczyk. Trener: Ryszard Klusek.	

RELACJA Z MECZU:

Mecz wyjazdowy w Raciborzu ze zdegradowaną już wcześniej drużyną miejscowej Unii był dla piłkarzy Pasjonata kolejną okazją do powiększenia bardzo skromnego dorobku punktowego wywalzonego w rundzie wiosennej. Okazało się jednak, że postawa drużyny w końcówce sezonu znacznie poprawiła humory wszystkim kibicom Pasjonata. Na trudnym terenie w Raciborzu udało się po raz kolejny zdobyć komplet punktów na wyjeździe, co sprawiło, że Pasjonat awansował już na 9 miejsce w tabeli. Mecz był dosyć wyrównany, jako że znacznie odmłodzona drużyna Unii zagrała z wielką ambicją i determinacją w swym pożegnalnym występie w IV lidze na własnym stadionie. Decydującym momentem spotkania była 7 minuta gry po przerwie, kiedy to dośrodkowanie Sikomasa z rzutu wolnego skierował do bramki znajdujący się w polu karnym Kuba Adamowicz. Goście po zdobyciu bramki starali się kontrolować grę, lecz Unia do końca meczu chciała odwrócić losy tego pojedynku. Najpierw Podolak zdobył gola, ale ponieważ znajdował się na pozycji spalonej arbiter bramki nie uznał. W chwilę później ten sam zawodnik trafił piłką w poprzeczkę bramki Króla. Drużyna Pasjonata zakończy sezon ostatnim spotkaniem w sobotę 10 czerwca br. pojedynkiem derbowym z odwiecznym rywalem drużyną BKS Stal Bielsko-Biała, która ma już zapewniony udział w barażach o III ligę.



30. KOLEJKA IV LIGI ŚLĄSKA 2			
PASJONAT DANKOWICE	2 - 2	(1-1)	BKS STAL BIELSKO BIAŁA
STRZELCY GOLI:			
1-1 T Bieroński 45'			0-1 Gębala 9'
2-2 T Bieroński 86'			1-2 Czak 50'
KARTKI:			
Żółte kartki: Lisewski, Hadwiczak, Wójcikiewicz		Żółte kartki: Gębala, Kasiński, Gałgan	
SĘDZIA:			
Marcin Szczupak (Częstochowa).			
IŁOŚĆ WIDZÓW:			
200			
SKŁADY:			
Czmok, T. Bieroński, A. Bieroński, Lisewski, Sikomas, Adamowicz (76' Kotrys), Tomala (kap.), Żyła, Sadlok (78' Hadwiczak), Stawowczyk, Stasica (46' Wójcikiewicz). Trener: Ryszard Klusek.		Białek, Gąsiorek, Malinka, Genc (69' Piwkowski), Suchowski, Gębala, Kasiński, Stemplewski, Bulandra (59' Papatanasiu), Czak (kap.), Gałgan. Trener: Janusz Marzec.	

RELACJA Z MECZU:

Bardzo dobre widowisko zobaczyli kibice w sobotnie popołudnie na stadionie Dankowicach. Pomimo tego, że oba zespoły wcześniej osiągnęły swoje cele: BKS wywalczył prawo gry w barażach o III ligę, zaś Pasjonat pozostaje na kolejny sezon w IV lidze, to jednak gra o prestiż spowodowała, że mogliśmy podziwiać walkę przez 90 minut. Gospodarze rozpoczęli mecz z pewną asekuracją. Jednak popełniony błąd przez linie obrony przyniósł już w 10 min. prowadzenie dla BKS-u. Centrę Bulandry zakończył ładnym wolejem Gębala i było 0-1. Gospodarze z upływem czasu poczynali sobie coraz śmieiej. W 28 min. rzut wolny wykonywał Stasica. Z 17 metra huknął jak z armaty, lecz piłka trafiła w spojenie słupka i poprzeczki. W 31 min. pięknym rajdem popisał się Adamowicz, który idealnie podał do Tomali, lecz ten nie trafił do bramki z 5 metrów! Minutę później Stawowczyk wbiegł z piłką w pole karne i znów podał do kapitana Pasjonata, lecz jego strzał z bliskiej odległości zablokowali obrońcy BKS-u. Z kolei goście przeprowadzili groźny kontratak zakończony mocnym strzałem Gąsiorka. W 35 min. Czak wtargnął na pole karne i z linii końcowej wyłożył piłkę Gębali, lecz ten ostatni będąc w idealnej sytuacji strzelił ponad bramką. Trzy minuty później ponownie Stawowczyk popisał się ładną indywidualną akcją, ale Tomala po otrzymaniu podania nie potrafił zdobyć gola z 5 metrów! Kiedy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się prowadzeniem przyjezdnych kapitalnym strzałem z ponad 20 metrów popisał się Tomasz Bieroński. Trafił w przysłowiowe „okienko” i było 1-1 do szatni!

Po przerwie gra się znacznie zaostrzyła. Obie drużyny chciały ten mecz rozstrzygnąć na własną korzyść. Jednak prosty błąd obrony Pasjonata w 50 min. znów spowodował utratę bramki. Nieupilnowany Czak trafił z ostrego kąta do siatki gospodarzy. Miejscowi odpowiedzieli szybko: w 52 min. strzelec bramki Bieroński oddał kolejny piękny strzał z 20 metrów, lecz tym razem piłka minimalnie minęła bramkę. 64 minuta powinna przynieść wyrównanie. Aktywny w tym meczu Stawowczyk po akcji Lisewskiego i dograniu Tomali nie trafił do pustej już bramki z 5 metrów!!! Sytuacja z gatunku 200%! Ten sam zawodnik zmarnował kolejną idealną sytuację w 70 min, kiedy ponownie wyłożył mu piłkę Tomala, lecz jego strzał został zablokowany przez obrońcę gości. Ostatni kwadrans gry to bardzo zacięta walka. Dużo fauli i sporo żółtych kartek. Ambitna i ofiarna gra Pasjonata zaowocowała wyrównaniem w 87 min. Po jednej z niezliczonych akcji ofensywnych Tomali piłka trafiła na głowę Tomasza Bierońskiego, który strzelił swojego drugiego gola w tym meczu, dającego gospodarzom cenny remis w meczu z mistrzem IV ligi. Po ostatnim gwizdku sędziego kibice gromkimi śpiewami dziękowali Pasjonatom za walkę w tym meczu i za świetną końcówkę rundy wiosennej. Szkoda, że pomimo tylu dogodnych sytuacji piłkarze Pasjonata nie mieli w tym meczu lepiej nastawionych celowników, bowiem mogli zgarnąć całą pulę punktową.

